

ETYCZNY I PRAWNY KONTEKST POSTAW ANTYDOPINGOWYCH W SPORCIE

Sport a etyka i moralność

W filozofii pojawiają się dwa podstawowe punkty widzenia dotyczące relacji zachodzących między moralnością i etyką. Pierwszy – akcydentalny – traktuje owe wyrażenia jako pojęcia analogiczne, drugi natomiast, rozpowszechniony także w socjologii i psychologii, jako określenia odrębne.

Moralność – prezentując zagadnienie w dużym skrócie – traktuje się jako zjawisko spontaniczne zachodzące w relacjach społecznych dotyczących różnorodnych, mniejszych lub większych grup społecznych. Wśród wielu definicji moralności wysoce użyteczna zdaje się wskazująca na najbardziej znamienne jej części składowe – tworzone, ugruntowywane i modyfikowane w życiu codziennym – takie jak: wartości, oceny, normy, wzory, wzorce, modele i schematy zachowań moralnych. Wszystkie te elementy wpływają regulatywnie (podobnie jak prawo i obyczaje), ale pozaformalnie (podobnie jak obyczaje, a w przeciwieństwie do prawa) na życie społeczne za pomocą sankcji, to jest nagród i kar, pojawiających się spontanicznie – utrwalanych i modyfikowanych. Natomiast etyka jest pojmowana jako nauka o moralności. Można wyróżnić jej kilka różnorodnych uszczegółowień, takich jak: filozofia moralności, socjologia moralności czy psychologia moralności. W każdym przypadku mamy do czynienia z jakąś szczególną postacią etyki, mimo iż w nazwie danego przedmiotu wyrażenie „etyka” się nie pojawia. Z kolei Maria Ossowska – filozof, socjolog i psycholog – w swym wybitnym dziele „Podstawy nauki o moralności” (pisanym w Warszawie podczas niemieckiej okupacji w czasie II wojny światowej i wydanym zaraz po niej) przedstawiła koncepcję etyki jako nauki zintegrowanej – stanowiącej jedność¹. U jej podstaw znalazły się wskazane wyżej dziedziny.

Charakter moralizatorski z kolei posiada moralność religijna czy etyka religijna. Oba te wyrażenia używane są zamiennie i w sensie potocznym. Etyka religijna nie jest dziedziną poznawczą, ponieważ wypowiedzi z jej zakresu

1 M. Ossowska (1966) *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa.

sytuują się poza prawdą i fałszem w sensie logicznym. Stanowi albo składową nauczania (czyli doktryny) określonego Kościoła, albo wyemancypowaną z niej samodzielną część religii – podobnie jak trzy inne, to jest kult, organizacja sakralna i wzmiankowana doktryna. Etyka jako jeden z podstawowych działów filozofii nazywana jest także filozofią moralności. Składa się ona z etyki normatywnej, etyki opisowej oraz metaetyki – inaczej metamoralności lub filozofii moralności, ale w węższym rozumieniu. Etyka sportu z kolei – jako dziedzina poznawcza nawiązująca do założeń filozofii – dzieli się podobnie, to jest na etykę normatywną, etykę opisową oraz metaetykę sportu. Etyka normatywna sportu ma charakter postulatywny i wartościujący. Określa różnorodne zasady postępowania związane z aktywnością sportową. Tworzy normy i oceny zachowań uznawanych za właściwe lub niezgodne z zalecanymi zasadami. Etyka opisowa sportu charakteryzuje, interpretuje i wyjaśnia konkretne zjawiska i relacje moralne zachodzące w sporcie. Z kolei metaetyka sportu zajmuje się problematyką ogólną o charakterze abstrakcyjnym, związaną między innymi ze źródłami wartości moralnych, z ich istotą, sensem, znaczeniem i relacjami z aksjologią, a także z funkcjami emocjonalnymi, poznawczymi i społecznymi oraz mechanizmami i sposobami przejawiania się². Etyka normatywna sportu jest – z punktu widzenia filozofii – przedmiotem badań etyki opisowej i inspirowane, podobnie jak etyka opisowa, dociekania z zakresu metaetyki.

Przeciwnicy doping w sporcie uprawiają w sposób mniej lub bardziej świadomy etykę normatywną, wskazując, że jest on złem moralnym. Konstruują w związku z tym normę etyczną, postulat zakazu jego używania i zarazem wysoce negatywną ocenę, osąd etyczny sportowców łamiących – ich zdaniem – powszechne i konieczne wskazane imperatywu moralnego obowiązywanie. Głównym kontekstem uzasadnienia są potoczne poglądy i mniemania uznaniowe, relatywne wytyczne oraz zachowania w postaci zbiorowego potępienia sportowców i osób z ich otoczenia związanych mniej lub bardziej bezpośrednio z daną sprawą (afery, skandalem), niezależnie od orzeczeń z zakresu kodeksu postępowania administracyjnego czy karnego. Uznaje się przeważnie w tym wypadku – moim zdaniem błędnie – pierwotność i wyższość sankcji moralnych nad prawnymi.

Etyka normatywna sportu jest skoncentrowana przede wszystkim na wartościowaniu i tworzeniu norm postępowania w sporcie. Jest praktyczną częścią etyki sportu, nie formułującą twierdzeń, którym przypisać by można prawdę lub fałsz w sensie logicznym. Ze względu na swoją uznaniowość i relatywność wskazane normy nie mają właściwości naukowych.

2 Por. A. Przyłuska-Fischer (1993) *Współczesna etyka sportowa – koncepcje i problemy*. W: A. Przyłuska-Fischer, B. Misiuna [red.] *Etyczne aspekty sportu*, Warszawa, s. 7-91.

W obrębie omawianej etyki sportu wyróżnia się między innymi wartości fair play i zasady antydopingowe jako podstawy zalecanego postępowania zawodników³. Pojawia się w związku z tym argument o wydzwiku moralnym, wskazujący, że stosowanie niedozwolonego dopingu jest pogwałceniem zasady równości szans wszystkich sportowców, ponieważ osoby stosujące się do przepisów właściwych danej dyscyplinie mają mniejsze szanse na odniesienie sukcesu niż korzystający z dopingu. Ów argument jest chybiony z tego względu, że rywalizacja w sporcie zmierza do wykazania nie tylko nierówności szans, ale także do wykazania i pogłębienia – na tyle, na ile jest to możliwe – rzeczywistych różnic między zawodnikami. Dotyczy to przede wszystkim bezpośrednich zmaganiań, ale także okresu przygotowawczego. Wykorzystuje się do tego między innymi w sposób przemyślany foul play, „nagina” i łamie zasady pure play, prowokuje naganne i penalne zachowania u przeciwników, wprowadza i stosuje w tajemnicy przed konkurentami nowinki czy wręcz poważne odkrycia technologiczne, jak na przykład w wyścigach samochodowych czy rejsach żeglarskich.

Dlaczego oczekiwania moralne dotyczące sportu mogą być niezasadne?

W rozważaniach na temat właściwości sportu, a w szczególności sportu wyczynowego większość zainteresowanych przypisuje szczególną wagę jego związkom z etyką o charakterze praktycznym, to jest relacjom o wydzwiku postulatyno-normatywnym. Zadaniem i celem specyficznych zasad etycznych tworzonych uznaniowo w obrębie sportu jest stymulacja oczekiwanych zachowań, swoistych spontanicznych odruchów, których celem byłaby realizacja intuicyjnie i sytuacjonistycznie pojmowanego dobra. Leży ono – wedle subiektywnych odczuć osób zajmujących się, pod wpływem inspiracji wewnętrznej, moralizowaniem – u podstaw przepisów określonej dyscypliny, obiektywizowanej gry, całokształtu aktywności sportowej. Wskazany związek i ewentualne esencjalne usytuowanie dobra w obrębie sportu stanowi – wedle zwolenników znamiennej roli moralności w sporcie – oczywiste świadectwo istotowego uduchowienia i niepodważalnej metafizycznie i aksjologicznie spirytualizacji sportu⁴. Upoważnia to, ich zdaniem, konieczność urzeczywistniania w relacjach sportowych (notabene trudnych do zdefiniowania) zewnętrznych – w stosunku do podmiotu – hipostatycznych: etyczno-spirytualistycznych właściwości, usytuowanych pierwotnie w jakiejś nieokreślonej abstrakcyjnej pozapodmiotowej przestrzeni (na przykład w charakterystycznym dla poglądów Mircei Eliadego uniwersalnym

3 J. Kosiewicz (2011) Foul Play in Sport as Phenomenon Inconsistent with the Rules, yet Acceptable and Desirable, *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, vol. LII, s. 33-43.

4 J. Kosiewicz (2009) Prolegomena for Consideration on Western Sport and Spiritualism. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, t. XLVII, s. 79-88.

centrum duchowym zwanym przez niego przedustawnym centrum religii)^{5,6}. Dotyczy to tych wartości duchowo-moralnych, które są zarazem ściśle związane z naturą ludzką i funkcjami społecznymi, jakie oddziałują na jednostki i zespoły uwikłane w interakcje społeczne. Może pojawić się w związku z tym przynajmniej – przedstawione poniżej – dwojakiego rodzaju uzasadnienie:

1. Po pierwsze można przyjąć – za uprzednio wzmiankowaną koncepcją Eliadego – że istnieje transcendentale uniwersalne centrum duchowe i że może ono wpływać (ze względu na jednostronne uzależnienie, uwikłanie jako źródło i przyczyna inspiracji) – na psychiczne, na przykład duchowe bądź spirytualistyczne właściwości człowieka⁷
2. Po drugie argumentacja może nawiązać do kantowskiego uzasadnienia metafizyki moralności, wskazującego, że w świecie noumenalnym istnieją niepodważalne – konieczne i powszechne – zasady, to jest zasady moralne, które zobowiązują każdy ludzki podmiot do ich bezwyjątkowego przestrzegania. W związku z tym Kant wskazuje na metafizyczne źródło moralności, to jest na „niebo gwiazdziste nade mną”, czyli niebo gwiazdziste nad nim i nad każdym innym podmiotem, skąd się bierze i gdzie właśnie umiejscowione jest prawo moralne. Ze względu na to, że każdy umysł ludzki zawieszony jest także w tym noumenalnym, czyli abstrakcyjnym świecie zasad etycznych, to znajdują się one także we wnętrzu duchowym Kanta i każdej jednostki ludzkiej jako „prawo moralne we mnie”, czyli w każdym podmiocie. Zachodzi więc w nim jedyna i wyjątkowa swoista synteza, istotowe połączenie tego, co obiektywne i transcendentale, z tym, co subiektywne i immanentne, to znaczy zinterioryzowanie tego, co jest normą moralną, jej opisem oraz metafizycznym uzasadnieniem w formie uniwersalnej i zarazem wielopostaciowej zasady postępowania etycznego z intuicyjnym i jednostkowym wyznacznikiem postępowania.

U Eliadego mamy do czynienia wprawdzie z interesującą, ale poniekąd fantasmagoryjną hipotezą duchowego centrum (w tym także centrum moralnego), pozbawioną jednak solidnego umocowania w stosownym kontekście uzasadnienia. Natomiast kantowskie uzasadnienie metafizyki moralności zawiera – moim zdaniem – istotniejszą argumentację, obudowaną solidnymi uzasadnieniami zawartymi w epokowej „Krytyce praktycznego rozumu”⁸ oraz w jej uproszczonym wydaniu, czyli w „Uzasadnieniu metafizyki moralności”⁹

5 M. Eliade (1997) *W poszukiwaniu historii i znaczenia religii*, Warszawa.

6 J. Kosiewicz (1998) Eliade wobec przedustawnego uniwersum religii, *Kwartalnik Filozoficzny*, t. XXVI, z. 2, s. 277-283.

7 J. Kosiewicz (2009) *Prolegomena...*, *op. cit.*

8 I. Kant (1984 a) *Krytyka praktycznego rozumu*, Warszawa.

9 I. Kant (1984 b) *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa.

Mimo to pojawia się w uzasadnieniu Kanta odwołującym się do metafizyki istotne niedociągnięcie, błąd o wydźwięku ontologicznym i epistemologicznym – wystarczający do obalenia obiektywności, konieczności i powszechności głoszonego przez niego rygoryzmu i formalizmu etycznego. Otóż ostateczne uzasadnienie kantowskiej metafizyki moralności opiera się na założeniu, że istnieje Bóg. Kant orzeka, że „nikt nie jest dobrym (pierwowzorem dobra), tylko jeden Bóg (którego nie widzicie). Skąd zaś mamy pojęcie Boga jako najwyższego dobra? Jedynie z idei, którą rozum tworzy a priori o moralnej doskonałości i z pojęciem wolnej woli nierozdzielnie łączy”¹⁰. Jest to wedle Kanta przesłanka ostateczna¹¹, której prawdziwości nie jest on jednak w stanie wykazać. Błąd ontologiczny, to jest niedociągnięcie czy też nadużycie merytoryczne, polega na tym, że wskazuje, że Bóg istnieje, mimo iż takiej pewności – Kant jako filozof – mieć nie może. Błąd epistemologiczny polega zaś na tym, że istniejące procedury badawcze, którymi dysponuje, do których odnosi się filozofia, nie są w tym względzie wystarczające. Nie jest on w związku z tym w stanie dowieść w sposób pewny, konieczny i ostateczny istnienia Boga oraz uzasadnić – opartą na jego istnieniu – powszechność i niepodważalność metafizycznych założeń praktycznego rozumu, czyli moralności¹². Notabene z takim też problemem borykał się wcześniej Kartezjusz, albowiem Bóg (to jest jego koncepcja) stanowił również w przypadku jego filozofii – metafizyki, antropologii i epistemologii – ostateczną rękojmię istnienia świata obiektywnego i pewności jego poznania. Twierdził między innymi, że „Bóg obdarzył każdego z nas pewnym światłem przyrodzonym dla odróżnienia prawdy od fałszu”¹³ oraz że „zasada, że rzeczy, które pojmujemy bardzo jasno i wyraźnie, są wszystkie prawdziwe, jest tylko dzięki temu pewna, że Bóg jest czy też istnieje oraz że jest on Istotą doskonałą i że wszystko, co w nas się znajduje, od Niego pochodzi. Stąd wynika, że nasze idee, czyli pojęcia, jako rzeczy rzeczywiste pochodzące od Boga w tym wszystkim, w czym są jasne i wyraźne, mogą jako takie być tylko prawdziwe”¹⁴. Niestety nie da się jednak filozoficznie – ani apriorycznie, ani aposteriorycznie – wykazać i uzasadnić w sposób niepodważalny istnienia Boga. Próbowali tego dowieść także Arystoteles i Tomasz z Akwinu, opierając swoje wywody na założeniach ekstraspekcyjnych (kosmologicznych, czyli empirycznych dotyczących bliżej lub dalej usytuowanej przyrody) i spekulatywnych, ale również bez powodzenia.

Biorąc pod uwagę powyższe dociekania można orzec, że przekonanie o wrodzoności określonych zasad moralnych czy też ich uniwersalności i po-

10 *Ibid.*, s. 32.

11 K. Ajdukiewicz (1985) *Metodologiczne typy nauk*. W: *Język i poznanie*, Warszawa, s. 287-213.

12 *Ibid.*

13 Kartezjusz (1981) *Rozprawa o metodzie*, Warszawa, s. 32.

14 Kartezjusz (1981) *Rozprawa...*, *op. cit.*, s. 45-46.

trzebienie koniecznego ich stosowania może być wprawdzie oparte na założeniu przyjmującym istnienie Boga, ale nie jest wystarczające i niepodważalne ze względu na wątpliwości dotyczące pewności jego istnienia. Nie może być ono niczym innym uzasadnione, jak tylko subiektywnym – intuicyjnym – przekonaniem o jakimś nadzwyczajnym darze bądź wyjątkowych podmiotowych możliwościach (owa nadzwyczajność czy wyjątkowość też nie może być w żaden niewątpliwy, obiektywny i uniwersalny, to jest ostateczny sposób uzasadniona). Mam na myśli przekonanie wskazujące na swoiste bezpośrednie nawiedzenie i ewentualną konieczność misji etycznej, krucjaty moralnej obejmującej zarówno bliższe, jak i dalsze otoczenie społeczne. Wskazane wyżej konteksty uzasadnienia nie potwierdzają ani powszechności obowiązywania jakichkolwiek zasad moralnych, ani ich konieczności, to jest bezwzględności ich obowiązywania. Odnosi się to również, moim zdaniem, tak do ogólnych zasad moralnych w sporcie, jak też do ich uszczegółowień na przykład w postaci wartości fair play czy też postawy antydopingowej.

Alasdair MacIntyre zauważa też, że „nierozstrzygalny charakter wielu niekończących się współczesnych sporów moralnych jest spowodowany przez heterogeniczne i niewspółmierne pojęcia wchodzące w skład przesłanek, na których uczestnicy tych debat argumentują między sobą”¹⁵. Konceptualny melange pogłębia się między innymi, gdy do dyskusji dotyczącej filozofii moralności włączone zostają argumenty potoczne o wydźwięku pozornie filozoficznym.

Kontynuując zawarte powyżej rozważania – dotyczące związków zachodzących między uduchowieniem i moralnością – można wskazać, że jednym ze szczególnych przejawów danego uduchowienia jest – zdaniem zwolenników owych relacji – nie tylko implementacja aktywności sportowej wartościami etycznymi, ale przede wszystkim odsłanianie i wykazywanie, że one, to jest zasady moralne, są źródłowym i niezbywalnym, podstawowym i oczywistym składnikiem inspirującym aktywność sportową. Bez niej – ich zdaniem – sport nie tylko traci sens, ale też egzystencjalne fundamenty istnienia oraz możliwości właściwego, to jest etycznego i wychowawczego, oddziaływania na osoby kreujące sport (głównie trenerów i zawodników) oraz jego odbiorców. Przykładem takiego usilnego nasycenia i szlachetnego motywacyjnie dowartościowania sportu właściwościami etycznymi jest między innymi – już klasyczny w tym zakresie i kilkakrotnie reprintowany – tekst Jamesa W. Keatinga¹⁶ zatytułowany „Sportsmanship As a Moral Category”, w którym powołuje się on między innymi

15 A. MacIntyre (1996) *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Warszawa, s. 403.

16 J.W. Keating (1964) *Sportsmanship As a Moral Category*, *Ethics: An International of Social, Political, and Legal Philosophy*, nr LXXV, s. 25-35; J.W. Keating, (2001) *Sportsmanship As a Moral Category*. W: J. Morgan, K.V. Meier, A.J. Schneider [red.] *Ethics in Sport*, Champaign, IL, s. 7-20; J.W. Keating (2007) *Sportsmanship As a Moral Category*. W: J. Morgan, K.V. Meier, A.J. Schneider [red.] *Ethics in Sport*, Champaign, IL, s. 141-152.

na cytaty z wypowiedzi Alberta Camusa (jako noblisty w zakresie literatury w 1957 r.), Edgara Hoovera (byłego prezydenta USA), dr. Roberta C. Clothiera (byłego prezydenta Rutgers University), Henry'ego S. Commagera (prof. historii w Columbia University), Lymana Brysona (z Columbia University), Charlesa W. Kennedy'ego (prof. anglistyki w Princeton University), papieża Piusa XII¹⁷. Wszystkie przytoczone przez Keatinga wypowiedzi mają jednak wyraźnie zdroworozsądkowy, potoczny wydźwięk. Mogą świadczyć jedynie o tym (nb. dobór postaci był wprawdzie celowy, lecz zupełnie niereprezentatywny) – że niektóre istotne postaci z życia społecznego przypisują uczestnictwu w sporcie, sportowaniu się, rywalizacji zawodniczej immanentnie wpisane w ten przejaw aktywności właściwości etyczne. Nie stanowi to jednak wystarczającego (nb. żadnego z punktu widzenia logiki klasycznej, a w szczególności sylogistyki) kontekstu uzasadnienia: nie tworzą one bowiem merytorycznych przesłanek do wyciągnięcia wskazanego przez Keatinga wniosku. Nie upoważnia to więc do tego, by twierdzić na podstawie opinii wskazanych osób, że rzeczywiście sport jest zaimplementowany właściwościami moralnymi. Na podstawie przytoczonych cytatów z potocznych wypowiedzi osób – notabene niezajmujących się z wyjątkiem Alberta Camusa, profesjonalnie (np. filozoficznie, socjologicznie czy psychologicznie) etyką – nie można wyciągnąć poprawnego pod względem logicznym i merytorycznym wniosku, że sportsmanship jest kategorią moralną.

Na przykład Keating pisze, że Camus (wybitny przecież egzystencjalista, rozważający kwestie etyczne) stwierdził, że ze sportu wyniósł wszystko, co wiedział o etyce¹⁸. Wydaje się oczywiste, że Camus chciał jedynie w kurtuazyjny sposób dowartościować sport. Wielką naiwnością byłoby bowiem potraktowanie tego wyznania jako niepodważalnej prawdy. Najwyraźniej, jak się okazało, nie przewidział jednak takiej możliwości. Gdyby mógł się do niej odnieść, to z pewnością napisałby żartobliwie w komentarzu, parafrazując refren pewnej zabawnej piosenki, że „Taki głupi to ja już nie jestem, może głupi, ale głupi nie aż tak” Nawiasem mówiąc, nie każda wypowiedź filozofa ma charakter filozoficzny – to jest sensu stricto filozoficzny – szczególnie wtedy, gdy wypowiada się on protekcyjnie i niezobowiązująco. Notabene niezamierzone wypowiedzi zdroworozsądkowe zdarzają się także genialnym filozofom w ich wielkich dziełach. Taki – to jest poważny – zarzut wysunął Martin Heidegger pod adresem Hegla, który rozważał właściwości czasu i jego relacje z bytem. Keating powołuje się też na Hoovera, który podobno stwierdził, że następnym po religii największym czynnikiem wpływającym obecnie na dobro w Stanach Zjednoczonych jest sport¹⁹. Wypowiedź oparta jest jedynie na subiektywnej, bar-

17 J.W. Keating, (2001) *Sportsmanship...*, *op. cit.*, s. 7-9.

18 J.W. Keating (2001) *Sportsmanship...*, *op. cit.*, s. 7.

19 *Ibid.*

dzo powierzchownej intuicji byłego prezydenta USA. Żadne z przedstawionych w niej pojęć nie zostało nawet w sposób potoczny (nie mówiąc o naukowym) określone, zdefiniowane, przebadane, czyli opisane i wyjaśnione. Z tej wypowiedzi nie wynika nic poważnego w sensie poznawczym: poza stwierdzeniem, że Hoover – odnoszący się życzliwie i z uznaniem do sportu – ma właśnie o nim taką opinię. Nie wiemy bowiem, jak rozumie religię, jak pojmuje społeczne i etyczne właściwości sportu i wreszcie, co ma na myśli używając pojęcia dobra i o jakie relacje czy korelacje – zachodzące między tymi wieloznacznymi i niezdefiniowanymi przez niego zjawiskami – mu chodzi. Nic dziwnego, że w ogóle wskazuje się na istotną rolę, jaką odgrywa moralność w relacjach międzyludzkich, albowiem tylko człowiek, w odróżnieniu od zwierząt, ma tego typu wyższe i uświadomione potrzeby emocjonalne. Nie oznacza to jednak, że wszystkie sfery działalności człowieka – w tym aktywność sportowa – powinny być nasycone moralnością czy też zwierzchnio przez nią regulowane. W wielu sferach życia nie stanowi ona ani celu nadrzędnego, ani pośredniego, ani nie jest czy też w ogóle nie powinna być brana pod uwagę. Wystarczające są w tym względzie regulacje i sankcje pragmatyczne, obyczajowe i prawne o charakterze ogólnym i szczegółowym – karnym, cywilnym i administracyjnym. Dotyczy to także aktywności sportowej.

Przypuszczam, że kojarzenie sportu z moralnością bierze się ze spontanicznej skłonności czy wręcz intuicyjnej i emocjonalnej potrzeby interpretacji tej sfery aktywności społecznej w kontekście uduchowionych potrzeb wyższego rzędu. Prawdopodobnie stymulowane jest to przekonaniem, że sport – pojmowany współcześnie częstokroć jako powierzchowna forma kultury masowej – zostanie w ten sposób znamienne i niezbywalnie dowartościowany. Tymczasem sport wysoko kwalifikowany, wyczynowy, widowiskowy, profesjonalny czy olimpijski wypełnia i nasyca w sposób istotny – swoimi założeniami, mniej lub bardziej spektakularnymi działaniami i wydarzeniami – przestrzeń kulturową w skali lokalnej i globalnej. Zapotrzebowanie na tego typu aktywność stale rośnie. Dzięki olbrzymim stadionom, dużym halom oraz innym arenom sportowym, a także dzięki elektronicznym i pozaelektronicznym środkom masowego przekazu bezpośrednie transmisje, sprawozdania i komentarze docierają jednocześnie lub z małym kontrolowanym opóźnieniem do niemal każdego miejsca na świecie. Sport profesjonalny jest upowszechniany na masową i niespotykaną dotąd skalę, a popyt na jego produkty ciągle zwiększa. Obecnie nikt nikogo nie musi usilnie przekonywać do jego nadzwyczajnych i wyróżniających się właściwości, przypisując mu jakieś – niespójne z jego istotą gatunkową (którą stanowią i warunkują reguły określonej dyscypliny) – wartości. Wystarcza w zupełności, że sport jest tym, czym jest. Niczego nie trzeba mu dodatkowo przypisywać i dopisywać. Zbędne mu są obecnie jakiegokolwiek moralne – podobnie jak religijne, polityczne czy ideologiczne – stymulacje.

O relacjach między sportem a moralnością, zasadą fair play i dopingiem

W rozważaniach na temat relacji między sportem profesjonalnym i moralnością można wyróżnić trzy główne stanowiska:

1. Pierwsze przyjmuje daleko idące dowartościowanie moralności – jej zwierzchnią funkcję w relacjach ze sportem. Sport w tym ujęciu jawi się jako wartość podrzędna i służebna w stosunku do moralności, ponieważ powinien być on przede wszystkim nośnikiem wartości etycznych. Wskazuje między innymi, że osoby związane z aktywnością sportową, a w szczególności zawodnicy, mają – mimo iż nie zdają sobie z tego sprawy i mogą danego poglądu nie podzielać – jakąś wyjątkową, wysublimowaną i szczególnie doniosłą misję moralną, zobowiązującą ich przede wszystkim do szerzenia służbowo i prywatnie, gdzie tylko się da, jakiegoś nieokreślonego bliżej dobra moralnego. Zdarza się, że zwolennicy tego punktu widzenia charakteryzują się czasami – jak zauważyłem – niekoniecznie skrywaną, nieustępliwą zawziętością, charakterystyczną dla nawiedzonego, nietolerującego jakiegokolwiek sprzeciwu, kapłana-fanatyka: przekonanego o niezbywalnej potrzebie upowszechniania i narzucania własnych przekonań, norm moralnych jako prawodawstwa uniwersalnego, koniecznego i obiektywnego. Nie dotyczy to autorów zachodnich, a w szczególności przedstawicieli krajów anglojęzycznych, prezentujących w sposób wyważony własne opinie i związane z nimi punkty widzenia.
2. Następne stanowisko wskazuje na addytywną – w stosunku do przepisów gry – uzupełniającą funkcję moralności. Służyć może ona, aczkolwiek niekoniecznie, wzmocnieniu prawidłowego jej przebiegu.
3. Kolejne odrzuca całkowicie potrzebę istnienia zasad moralnych w sporcie, między innymi ze względu na to, że istniejące regulaminy poszczególnych dyscyplin i stosowne zapisy prawne są w tym względzie wystarczające.

Szczególny nacisk kładzie się w etyce sportu na stosowanie się do założeń, to jest do wskazówek praktycznych tej jej części, którą określa się mianem etyki normatywnej. Niestety pomija się w tym przypadku wiedzę dotyczącą etyki jako przedmiotu poznawczego z zakresu filozofii, socjologii czy psychologii, a w szczególności refleksji o charakterze metaetycznym. Najbardziej istotną rolę w obrębie etyki normatywnej odgrywa zasada fair play oraz postawa antydopingowa. Notabene na gruncie założeń wartościujących fair play wyeksponowany jest także negatywny stosunek do zabronionych form dopingu oraz do nowo pojawiających się, do których nie ustosunkowały się stosowne gremia – międzynarodowe i krajowe komisje antydopingowe. Odnosi się do tych środków, których stosowanie nie tylko zwiększa szanse sukcesu, ale też może ewentualnie zagrażać zdrowiu jego użytkowników. Wskazuje się także,

że niemoralne jest jego stosowanie, ponieważ występuje przeciw zasadzie fair play, dlatego że w sposób nieuczciwy – w stosunku do rywali – zwiększa wskazaną szansę. Wprawdzie humanistycznie zorientowane European Fair Play Movement oraz jego odpowiedniki w postaci narodowych związków fair play zajmują negatywne stanowisko wobec zabronionych form dopingu, to jednak instytucje antydopingowe są całkowicie od nich niezależne, między innymi z tego względu, iż mają wydzźwięk fizjologiczno-medyczno-społeczny. Świadczy to między innymi o tym, że zagadnienia właściwe fair play oraz związane z dopingiem w sporcie mają charakter autonomiczny i zakresy pojęciowe raczej krzyżują się, a nie zachodzą na siebie, że rozważania antydopingowe nie zwierają się, nie są immanentną częścią szeroko rozumianego pojęcia fair play.

Warto przy tej okazji wskazać, że tak jak w stosunku do znaczenia moralności w sporcie w ogóle, tak i w stosunku do zasady fair play, jak i kwestii antydopingowych pojawiają się zróżnicowane stanowiska. W rozważaniach na temat miejsca zasady fair play wśród innych wartości sportu można wyróżnić przynajmniej sześć stanowisk:

1. Pierwsze zakłada absolutyzowanie jej właściwości. Związane ono jest z poglądem przyjmującym, że zasada fair play jest najwyższą wartością sportu. Stanowisko to jest charakterystyczne dla przeważającej części polskich teoretyków i praktyków związanych ze sportem i kulturą fizyczną w ogóle. Dotyczy to między innymi Z. Żukowskiej, która podkreśla również jej pedagogiczne funkcje. R. Żukowski z kolei dowodzi, że zasada fair play jest nawet najwyższą wartością olimpizmu.
2. Drugie stanowisko prezentowane jest przez Williama J. Morgana, który twierdzi, że zasada fair play jest obecnie nie tylko szeroko rozumianą decydującą czy też kardynalną właściwością – podstawowym postulatem behawioru sportowego²⁰, ale też podstawową zasadą zachowania obowiązującą we wszystkich formach amerykańskiego życia. Nie dowodzi to jednak, że zachodzi w danym przypadku (choć nie można tego wykluczyć) implikacja, wskazująca, że pojmuje ją on jako najważniejszą wartość sportu w ogóle. Sądzę, że Morganowi chodzi w tym przypadku raczej o to, by podkreślić, że zasada fair play jest immanentną i zarazem podstawową właściwością aktywności sportowej. Notabene warto przy tym podkreślić, że na pewno nie jest ona (mimo rozpowszechnionego na Zachodzie, w tym zakresie, potocznego poglądu) własnością uniwersalną: między innymi ze względu na: a) charakter starożytnych greckich igrzysk olimpijskich, albowiem ich decydującą wartością było sacrum

20 A.J. Schneider, F. Hong (2007) Introduction. W: A.J. Schneider, F. Hong [red.] *Doping in Sport. Global Ethical Issues*, New York and London, s. XII.

religijne, b) czy też dalekowschodnie martial arts, w obrębie których nie stosuje się danego – obcego im – pojęcia.

Morgan wyróżnia też trzy istotne aspekty zasady fair play, wskazujące, że:

- a) obowiązuje ona – we wzajemnych relacjach – wszystkich uczestników rywalizacji sportowej²¹;
- b) zobowiązuje do przestrzegania zasad gry²²;
- c) związana jest przede wszystkim (nie zostało zaznaczone, że wyłącznie) z oddziaływaniem idei fair (ideal fairness). Traktowana jest ona poniekąd przez Morgana jako idiogenetycznie uwarunkowany instynkt moralny, charakterystyczny – jak pisze – jedynie dla narodu amerykańskiego i innych nacji anglojęzycznych²³. Wpływa on nie tylko na ukształtowanie zasady fair play i postępowanie wedle jej wskazań, ale także w podobny sposób na fair dealing, fair outcome czy fair trial²⁴.

Dwa pierwsze z powyżej zaprezentowanych aspektów zostały wyeksplikowane i przytoczone przez Morgana. Trzeci zaś jest przedstawiony *implicite*, nie wprost²⁵.

Pojawia się w tym przypadku domniemanie – być może zasadne – że idea fair play stanowi jednak, zdaniem Morgana, główny wyznacznik rywalizacji zawodniczej, a także, że jest nadrzędna w stosunku do przepisów konkretnej dyscypliny sportowej. Powstaje w związku z tym między innymi przypuszczenie, że być może Morgan utożsamia tak zwaną *pure game* (czyli czystą grę; czystą dlatego, że zgodną z przepisami określonej dyscypliny sportowej) z zasadami fair play – to jest założeniami moralnymi, które są zewnętrzne w stosunku do przepisów gry.

W poglądach Williama Morgana nie zachodzi – jak w pierwszym punkcie – wyraźna apoteoza, absolutyzacja norm moralnych właściwych fair play w stosunku do wszystkich wartości sportu bez względu na formę, okres i kulturę. Nie podkreśla wyraźnie, że jest ona najwyższą wartością w sporcie, ale wskazuje na jej wszechobecne obowiązywanie, nawet w pozasportowych stosunkach międzyludzkich. Pojawia się więc z jednej strony wprawdzie niewielki, lecz istotny w sensie jakościowym w stosunku do wyszczególnionego wyżej pierwszego stanowiska, redukcjonizm; z drugiej zaś wyraźne poszerzenie jej możliwości społecznego oddziaływania. Ta ostatnia konstatacja może

21 *Ibid.*

22 *Ibid.*

23 W.J. Morgan (2007) *Fair is Fair, Or is it? A Moral Consideration of the doping Wars in American Sport*. W: A.J. Schneider and F. Hong [red.] *Doping in Sport. Global Ethical Issues*, New York and London, s. 2-3.

24 *Ibid.*, s. 3.

25 *Ibid.*, s. 2-3.

budzić pewien dysonans, ponieważ – z punktu widzenia socjologii, psychologii społecznej, filozofii społecznej, pedagogiki czy założeń charakterystycznych dla organizacji i zarządzania – nie jest wskazane sprawozdanie, opisywanie, wyjaśnianie, rozumienie i wartościowanie relacji międzyludzkich wyłącznie w świetle wyznaczników właściwych etosowi gry w ogóle, zarówno w sensie moralnym, jak i pragmatycznym (związanym z teorią gry). Warto być także powściągliwym i ostrożnym postulując obiektywizację i uniwersalizację zasady fair: chociażby ze względu na relatywistyczne podłoże etyki soteriologicznej, leżącej u podstaw zachowań zwolenników różnorodnych religii bądź filozofii czy też ze względu na dalekowschodnie – odmienne od zachodnich – normy moralne. Na przykład kamienne tablice nie uwzględniają jej w obrębie dziesięciu przykazań, podobnie jak kodeks busido.

3. Następne wskazuje na jej w dalszym ciągu ważne, ale zmniejszające się współcześnie znaczenie. Owo mniej absolutystyczne stanowisko prezentują niektórzy przedstawiciele krajów Europy Środkowo-Wschodniej, na przykład L. Donskis²⁶. Ten punkt widzenia potwierdzają niektórzy zwolennicy European Fair Play Movement, jak J. Palm, który wskazuje, że idea fair play odgrywa ważną rolę w sporcie dla wszystkich²⁷, że jest dla sportu for all głównym zadaniem. H. Digiël jest zdania, że zasada fair play jest w dalszym ciągu ważna²⁸.
4. Kolejne uznaje zasadę fair play za przebrzmiałą, ale jeszcze godną uwagi. Stanowisko kojarzy się z S. Lolandem, który wskazuje na historyczne uwarunkowania i poniekąd anachroniczne już jej właściwości. Podkreśla jednak, że jest ona czymś więcej niż przebrzmiałą džentelmeńską i coubertinowską ideą, że jest wartością jeszcze aktualną²⁹.
5. Piąte określa zasadę fair play jako anachroniczny spadek po Don Quixote oraz dziedzictwo szlacheckich, a zarazem naiwnych i utopijnych wartości właściwych XIX-wiecznej i coubertinowskiej epoce. Wprawdzie Digiël i Loland nie są osamotnieni w przekonaniu, że pełni ona jeszcze we współczesnym sporcie istotną funkcję, to jednak w literaturze anglosaskiej przeważa piąte stanowisko, orzekające, że jest ona zbyt archaiczna w stosunku do założeń obecnego sportu wyczynowego, że jest spadkiem po Don Quixote, to znaczy przejawem szlacheckiej

26 L. Donskis (2005) Fair Play and the Legacy of Don Quixote, *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, nr 4, s. 5.

27 J. Palm (2004) Sport for All! – Fair Play for All? *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, nr 1, s. 1.

28 H. Digiël (2004) The Principle of Fair Play – Why doping must never be allowed, *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, nr 2, s. 7.

29 S. Loland (2002) Fair play: historical anachronism or topical ideal? W: M.J. McNamee, S.J. Perry [red.] *Ethics & Sport*, London and New York, s. 102.

i utopijnej naiwności – moralnej donkiszoterii³⁰. R. Renson wskazuje za L. Allison³¹, że hołdowanie zasadzie fair play w sporcie stało się świadectwem próby przetrwania anachronicznej idei charakterystycznej dla sportu amatorskiego³².

6. Ostatnie zaś neguje w ogóle obecność (potrzebę istnienia) zasad moralnych w sporcie, w tym idei fair play. Pragnę podkreślić, że reprezentuję szóste stanowisko. Nie tylko nie podzielam opinii i związanych z nią argumentów³³, wskazujących, że omawiana zasada jest najwyższą wartością w sporcie (nigdy nią nie była i nie będzie). Uważam nawet, że jest całkowicie zbędna, że podstawą aktywności z nią związanej są przepisy określonej dyscypliny sportowej, a nie zasady moralne, nie są one bowiem organicznie, istotowo i tożsamościowo związane ze sportem³⁴.

W relacjach zachodzących między niedozwolonym dopingiem a moralnością pojawiają się trzy stanowiska: dwa skrajne i jedno umiarkowane. Sytuacja zbliżona jest do dwóch wzmiankowanych wyżej ujęć dotyczących związków sportu z etyką normatywną oraz roli fair play w sporcie – ze względu na stanowiska czy stanowisko pośrednie w stosunku do skrajnych opcji. Wyróżnić można wśród nich:

1. Ujęcie rygorystyczno-restrykcyjne, które przyjmuje, że stosowanie niedozwolonego dopingu jest przede wszystkim zjawiskiem nieetycznym, że powinno być – niezależnie od kodeksu postępowania administracyjnego, cywilnego czy karnego – obłożone dotkliwą sankcją moralną. Jest niegodne sportowca i nieuczciwe – nosi znamiona oszustwa z punktu widzenia prawa, zasad gry oraz rywali. Ten punkt widzenia prezentuje między innymi William Morgan, który twierdzi, że stosowanie dopingu w sporcie jest postępowaniem nie fair i w związku z tym United States Olympic Committee (USOC) oraz United States Anti-Doping Agency (USADA), a także World Anti-Doping Agency (WADA) są usprawiedliwione, odpowiedzialne i zasadne, dążąc do zastopowania tej praktyki³⁵.

Można w związku z powyższym zaznaczyć, że aktywność w sporcie wyczynowym zmierza do wykazania wyższości w rywalizacji, a nie

30 L. Donskis (2005) *Fair Play...*, *op. cit.*, s. 4-5.

31 L. Allison (2001) *Amateurism in Sport: An Analysis and a Defense*, London.

32 R. Renson (2005) *Fair Play, fair Game, fair Game, fair Pay: Ethics versus Rhetoric in Sport and Society*, *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, nr 4, s. 3.

33 J. Kosiewicz (2005) *Is the Principle of Fair Play the Highest Value in Sport?* W: J. Kosiewicz [red.] *Sport, Culture and Society*, Warsaw, s. 363-370.

34 J. Kosiewicz (2010) *Sport Beyond Moral Good and Evil*, *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, vol. XLIX, s. 21-29.

35 W.J. Morgan (2007) *Fair is Fair...*, *op. cit.*, s. 8.

wyższości w zakresie stosowania reguł moralnych. Zawody sportowe nie prezentują wyników dotyczących osiągnięć w zakresie etyki normatywnej. Nie ma w tym przypadku żadnych obiektywnych kategorii, konkurencji, uniwersalnych sposobów pomiaru ani stosownych rankingów, tabel osiągnięć moralnych, rekordów krajowych, kontynentalnych czy światowych. We współczesnym sporcie wyczynowym, wysoko kwalifikowanym, spektatorskim, olimpijskim czy zawodowym dąży się w sposób ściśle pragmatyczny do osiągnięcia szeroko rozumianego sukcesu. Liczy się korzyść i pożytek, a nie wartości autoteliczne. Te ostatnie mogą być wskazane i zalecane jedynie pod warunkiem, że są instrumentalnie i etapowo użyteczne w drodze do zaplanowanego utylitarystycznego (a nie autotelicznego) celu. Postępuje się tak bez względu na towarzyszące temu okoliczności o charakterze technologicznym, moralnym, zdrowotnym czy regulaminowym. Wszystkie one mają znaczenie podrzędne, drugoplanowe, są lub mogą być co najwyżej środkiem pomocnym w osiągnięciu sukcesu.

O sukcesie we wskazanym wyżej sporcie decyduje skuteczność, to jest zastosowanie takich środków, które przynoszą osiągnięcie założonych celów. Stosowanie zasady postępowania fair – podobnie jak aplikacja norm właściwych fair play – tego typu rezultatów nie przynosi. Jeżeli doping jest prawnie zabroniony, to podlega jurysdykcji prawnej i tylko instrumentami prawnymi może być zwalczany. Postawy etyczne nie mają w tym względzie żadnego obiektywnego znaczenia, ponieważ normy moralne mają właściwości subiektywne, relatywne, okazjonalne czy sytuacyjne – to jest ani obiektywne, ani uniwersalne. Natomiast kodeksy postępowania administracyjnego, cywilnego oraz karnego oddziałują w państwach demokratycznych (z punktu widzenia przyjętych przez nie założeń) – w sposób konieczny, powszechny i bezwyjątkowy (ślepy) – obowiązują społeczeństwo, które je ustanowiło. Penalizacja przez nie stosowana oddziałuje bardziej skutecznie – zapobiegawczo i odstrasżająco – niż ewentualne sankcje moralne o zróżnicowanym i względnym wydzźwięku: zależnym między innymi od priorytetów kulturowych, cywilizacyjnych, religijnych, politycznych, rasowych, krajowych, narodowych, etnicznych, ekonomicznych, historycznych czy geograficznych. W zależności od punktu widzenia – to jest od intuicyjnie pojmowanego dobra – mogą być negowane bądź tolerowane (np. na zasadzie cichego przyzwolenia), nawet zalecane.

2. Stanowisko umiarkowane wskazujące, że można stosować takie środki dopingujące, które jeszcze nie zostały zakazane, bo nie zostały wykryte i zdefiniowane przez laboratoria antydopingowe. Przyjmuje się również, że pewne środki farmakologiczne zażywane przez osoby zdrowe mają

właściwości dopingujące. Wyraża się jednak zgodę na ich stosowanie tylko w przypadku chorych sportowców, mimo że oddziałują nie tylko leczniczo, ale też dopingująco. Przykładem w tym względzie są lekarstwa przeciw astmie, które zażywają norweskie biegaczki narciarskie.

3. Trzecie stanowisko zakłada legalizację i upowszechnienie dopingowania sportowego: traktowanie go jako jawnego środka wspomagającego w ścisłej współpracy z ośrodkami medycznymi i laboratoryjnymi, umożliwiającymi indywidualizację programu dopingowego, dostosowaną do potrzeb i właściwości organizmu, kontrolowane i racjonalne testowanie oraz stałe monitorowanie fizjologii wysiłku zawodnika. Efektem tego byłaby stała maksymalizacja bezpieczeństwa zdrowotnego w kontekście optymalizacji wyników sportowych.

Z tym stanowiskiem koresponduje poniekąd punkt widzenia Claudio Tamburinio³⁶. Wskazuje on, że najczęściej u podstaw zakazu stosowania dopingowania w sporcie znajduje się przekonanie, że: a) jest on szkodliwy dla zawodników, b) praktyka ta jest nieuczciwa w stosunku do innych atletów, którzy go nie stosują, ponieważ nie mają oni podobnych szans i możliwości w rywalizacji z dopingującymi się konkurentami, c) jest wbrew „naturze” i „duchowi” sportu, w myśl którego należy dążyć do zwycięstwa, wykorzystując naturalne uzdolnienia fizyczne i zalety charakteru bez pomocy sztucznych produktów-stymulatorów³⁷. Komentując zjawisko dopingowania stwierdza on między innymi, że doping jest nie tylko kompatybilny w stosunku do sportu, ale – co więcej – wcielony w prawdziwego ducha współczesnego elitarnego sportu wyczynowego.

Paradoksalnie: najbardziej klarowne, transparentne i uczciwe intencje, założenia oraz związane z nim obiektywizacje zdaje się zwiastować stanowisko trzecie. Może ono budzić jednak wieloraki – w tym także fundamentalistyczny i emocjonalny sprzeciw negujący możliwość istnienia racjonalnego kontekstu uzasadniającego stosowanie dopingowania. Aprobata trzeciego punktu widzenia może pojawić się między innymi dlatego, że stanowisko umiarkowane nie przynosi klarownego rozstrzygnięcia dotyczącego stosowania dopingowania lub ewentualnych sankcji antidopingowych o charakterze prawnym i moralnym.

W przypadku biegaczek norweskich położono przed, podczas i po zimowych igrzyskach olimpijskich w 2010 roku przede wszystkim nacisk na aspekt prawny, a nie etyczny – oczywiście postąpiono tak ze względu na doraźne i wymierne korzyści rywalizacyjne, a nie prestiż moralny. Zlekceważono wątpliwości wskazujące, że nie postępują fair wobec konkurentek. W związku z tym twierdzenie, że „The Norwegian attitude to doping has always been

36 C. Tamburini (2007) Are doping sanctions justified? A moral relativistic View. W: A.J. Schneider, F. Hong [red.] *Doping in Sport. Global Ethical Issues*, New York and London, s. 23-35.

37 *Ibid.*, s. 24.

clear”³⁸ może budzić jednak uzasadnione wątpliwości. Dotyczy to także dalszej części wypowiedzi, w której Runar Gilberg, Gunnar Breivig i Sigmunt Loland stwierdzają: „The use of performance-enhancing substances as not been publicly acknowledged by anyone. Norway is called ‘the homeland of preambles’ and has adjusted to a self-defined role as a moral leader with regard to sport ethics in general and the attitude to doping particularity”³⁹. Dzięki przyjęciu trzeciego stanowiska minimalizuje się potrzebę stosowania – sprzecznego z zasadą fair play, założeniami antydopingowymi i prawnymi – kryptodopingu farmakologicznego (jak w norweskim narciarstwie biegowym). Jest on obecnie oficjalnie sankcjonowany przez międzynarodowe związki sportowe, instytucje antydopingowe oraz wspomagany przez prawodawstwo i władze norweskie. Nie zapobiega to w wystarczającym stopniu zarzutowi – wysuwanemu obecnie przez konkurentki z innych państw i ich otoczenie – wskazującemu na etyczną dwuznaczność bądź też uznaniową aksjologizację: inspirowane i zależne od doraźnych potrzeb i korzyści. Z jednej strony Gilberg, Breivig i Loland podkreślają, że stanowisko Norwegów zainteresowanych sportem było zawsze pod względem moralnym czyste⁴⁰, czyli niebudzące wątpliwości, że zawsze byli oni – to jest Norwedzy – liderem moralnym na gruncie etyki sportowej, a w szczególności krytyczni wobec dopingu⁴¹. Z drugiej zaś ignorują istotny dla nich kontekst etyczny zaistniałej sytuacji, podkreślając, że pierwszeństwo w praktyce sportowej zyskują – w stosunku do zakazów i nakazów moralnych – zapisy zakotwiczone na gruncie prawa administracyjnego. Ich postawa wobec wskazanej sytuacji utrwała się głównie z powodu obecnych sukcesów – mniej lub bardziej chorych na astmę – norweskich biegaczek. W związku z tym Norwedzy związani z narciarstwem biegowym potwierdzają – albo świadomie, albo mimowolnie – że nawet w przypadku wątpliwości i zastrzeżeń z zakresu etyki normatywnej, a w szczególności moralnych założeń antydopingowych, pierwszeństwo w ocenie zawodniczej rywalizacji zyskują rozstrzygnięcia prawne i że dopiero z ich punktu widzenia można orzekać o ewentualnych – wtórnych i mniej istotnych – kwestiach moralnych. Praktyka sportowa wskazuje, że nie tylko tak jest, ale też że tak być powinno. Zasady moralne o wydźwięku rygorystycznym, paternalistycznym czy uniwersalistycznym jawią się coraz bardziej jak przebrzmiała i pełna dysonansów kompozycja regulatywna, która nie współgra z konwencjami teleologicznymi współczesnego sportu. Rozwiązanie norweskie potwierdza przewagę norm prawnych nad moralnymi. Regulacja prawna jest silniejsza i kontrargumentacja etyczna ma znacznie mniejszą siłę

38 R. Gilberg, G. Breivig, S. Loland (2007) *Anti-doping in Sport: The Norwegian Perspective*. W: A.J. Schneider, F. Hong [red.] *Doping in Sport. Global Ethical Issues*, New York i London, s. 158.

39 *Ibid.*, s. 158.

40 R. Gilberg, G. Breivig, S. Loland (2007) *Anti-doping...*, *op. cit.*

41 *Ibid.*

oddziaływania, zwłaszcza wtedy, gdy przynosi mniej korzyści. Prymat prawa nad moralnością bardziej uwierzytelnia – z punktu widzenia omawianego przykładu – stanowisko zakładające legalizację i związane z tym upowszechnienie dopingu sportowego. Zapobiegnie też dylematom zdrowotnym, moralnym i prawnym związanym z norweskim i światowym sportem, umożliwi także innym zainteresowanym korzystanie z dostępnej Norweżkom możliwości. Notabene ustanowienie przewagi norm prawnych nad kodeksami moralnymi w ocenie zachowań osób związanych z rywalizacją sportową w rozważanym zasięgu nie musi prowadzić automatycznie do legalizacji dopingu. To ewentualna jego legalizacja może się przyczynić to utrwalenia przewagi rządów prawa nad uznaniowością i relatywizmem etyki sportowej. Podsumowując powyższy fragment wypowiedzi, pragnę wskazać, że punkt widzenia prezentowany przez norweskie środowisko związane z biegami narciarskimi uwzględnia, zgodne jest, czy też potwierdza zaprezentowany przeze mnie (poniekąd za Fryderykiem Nietzsche⁴²) pogląd, wskazujący, że zdarzenia sportowe rozgrywają się poza dobrem i złem moralnym, że mają charakter amoralny. Nie znaczy to, że są nieetyczne (z gruntu niemoralne) czy też wynikają z dążenia do łamania obowiązujących w społeczeństwie norm moralnych. Amoralność aktywności sportowej bierze się z faktu – na co dobitnie wskazuje przypadek norweski – że w omawianych formach aktywności sportowej istnieje prymat przepisów danej dyscypliny i towarzyszącego im kontekstu prawnego nad relatywistycznymi i uznaniowymi postulatami moralnymi w ocenie zachowań osób z ową aktywnością związanych.

Znosi paternalizm etyczny w stosunku do dorosłych, to jest zawarte w nim normy, które zakazują traktowania własnego ciała zgodnie z ich potrzebami, dążeniami i oczekiwaniami. Notabene w sporcie wyczynowym, profesjonalnym, widowiskowym czy olimpijskim ciało ludzkie i związane z nim zdrowie (w tym także zdrowie psychiczne i społeczne) nie jest rozpatrywane i aplikowane jako byt autoteliczny, czyli jako cel sam w sobie (jak na przykład w sporcie dla wszystkich). Traktowanie dorosłych sportowców paternalistycznie czy penalizacyjnie za to, że dysponują swym ciałem wedle własnego uznania, nie wydaje się ani potrzebne, ani zasadne tak pod względem prawnym, jak i moralnym. Nawet częściowe ubezwłasnowolnienie ich w dobrowolnym dysponowaniu własnym ciałem – w kontekście wyrozumiałej tolerancji, abstrahowania od rygoryzmu moralnego i prawnego w stosunku do normalnych (to jest niczym niewyróżniających się) osób czy też wybitnych artystów – może czy też powinno budzić mniej lub bardziej zasadny sprzeciw. Z dużą dozą wyrozumiałości odnoszono się do postaw rozmaitych przedstawicieli sztuki, pobudzających się rozmaitymi środkami dopingującymi – a w szczególności narkotykami. Dotyczy to na

42 F. Nietzsche (1912) *Poza dobrem i złem*, Warszawa–Kraków.

przykład Wincentego van Gogha, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Stanisława Przybyszewskiego (oraz innych przedstawicieli europejskiej bohemy artystycznej z okresu modernistycznego i młodopolskiego) czy też Andy'ego Warhola. Odnosi się to również do 27-letnich ofiar narkotyków, takich jak Jimi Hendrix, Janis Joplin, Jim Morrison (lider Doorsów), Brian Jones (z Rolling Stonesów). Niedawno odeszła po przedawkowaniu alkoholu narkotyzująca się przez wiele lat Amy Winehouse. Alkoholizował się między innymi były bokser i znakomity reżyser filmowy John Huston. Beatlesi propagowali implicite – w okresie największej popularności, w latach sześćdziesiątych – używanie narkotyków: między innymi w piosenkach takich jak *Lucy in the Sky with Diamonds* (dotyczy LSD), *Mr. Tamburine Man* czy też *Yellow Submarine*. Notabene żółta łódź podwodna stała się najbardziej charakterystycznym symbolem Liverpoolu: jej olbrzymia atrapa umieszczona jest naprzeciwko wejścia na lotnisko, z kolei wycieczki po mieście odbywają się między innymi dzięki małym autobusom wzorowanym na rzeczonyj łodzi i nazwanym Yellow Submarine Bus, natomiast wycieczki wodne opływają port rzeczny (położony niedaleko wielkiej Areny i Centrum Konferencyjnego) na małych stateczkach o wdzięcznej nazwie Yellow Dug Marine, przypominających wzmiankowaną wyżej atrapę.

Wskazany paternalizm etyczny i związana z nim penalizacja nie dotyczy – i słusznie – osób dorosłych, ponieważ dorośli, jako ludzie świadomi swych czynów, powinni mieć prawo dysponowania własnym ciałem. Dotyczy to również – mniej lub bardziej szkodliwych dla zdrowia – form aktywności sportowej na najwyższym sprawnościowym poziomie. Na przykład siatkarze oraz ich opiekunowie zdają sobie sprawę z zagrożeń zdrowotnych i mimo to kontynuują swoje kariery. Dr Robert Śmigielski – traumatolog i ortopeda, kierownik misji medycznej PKOl na kilku igrzyskach olimpijskich – twierdzi, że „Ściągną Achillesa i stawy skokowe są narażone najbardziej, potem staw kolanowy z mięśniem czworogłowym uda, kręgosłup, bark. Z ich urazami przyjdzie do lekarza 99,9 % obecnych gwiazd siatkówki”⁴³. Boleje nad tym, że najbardziej znani zawodnicy eksploatowani są maksymalnie, wątpi jednak w opłacalność bycia „gwiazdą za pieniądze, które zarabiają. To mimo wszystko zbyt niska cena za zepsute achillesy, kolana i kręgosłup po zakończeniu kariery” Wskazuje, że ma „kilku takich pacjentów, którym grozi proteza kolana albo ledwo wstają z krzesła i zastanawiają się, czy było warto”

Głównym celem tego typu aktywności jak wskazana siatkówka nie jest na pewno kultywowanie jakichkolwiek wartości autotelicznych, lecz rozmaicie pojmowany sukces sportowy. Sprawność fizyczna i umysłowa, wieloaspektowo rozumiane zdrowie mają w omawianym sporcie jedynie właściwości instrumentalne. Przekonania moralne, religijne, ideologiczne czy polityczne mogą

43 R. Iwańczyk (2011) Śmigielski: Siatkarze jadą po bandzie, *Gazeta Wyborcza*, nr 292, s. 38.

mieć co najwyżej wydzźwięk addytywny i drugoplanowy, ale pod warunkiem, że okażą się korzystne dla przebiegu, urzeczywistniania podstawowego celu rywalizacji. Dopingowanie się ma takie samo znaczenie, założenie i cel, to jest maksymalne wykorzystanie możliwości czy rezerw zawartych w organizmie ludzkim. Może w inny sposób niż nadmierna optymalizacja obciążeń treningowych przyczynić się do sukcesów startowych. Rozważanie szkodliwości zakazanego dopingowania się w kontekście wysokiej i wyniszczającej eksploatacji młodych organizmów zawodników uprawiających sport wyczynowy, wysoko kwalifikowany, zawodowy, spektatorski czy olimpijski pobrzmiwa fałszywym altruizmem czy zakłamaną troską. Legalizacja dopingu pozwoli między innymi uniknąć takich sytuacji, jak w norweskim narciarstwie biegowym, w którym występuje kryptodoping farmakologiczny, oficjalnie sankcjonowany przez międzynarodowe związki sportowe, instytucje antydopingowe oraz wspomagany przez prawodawstwo i władze norweskie. Zgadzam się z Vernerem Mollerem, który wskazuje, że najpowszechniej stosowanym argumentem przeciw dopingowi są jego rzekome wyłącznie antyzdrowotne właściwości. Tymczasem, jak pisze, zawarte w nich cukry, sole, witaminy czy minerały wpływają pozytywnie na organizm ludzki⁴⁴. Podważa to w sposób oczywisty zasadność ortodoksyjnie negatywnego stosunku do dopingu. Okazało się także, że (wskazany wyżej) rzekomy doping czy kryptodoping – oparty na przeciwastmatycznych środkach farmakologicznych – również nie wpływa negatywnie na organizm ludzki. Moller podkreśla też, że nie sformułowano jeszcze ostatecznej definicji tego, co jest dopingiem, a co nie jest (nb. moim zdaniem taka definicja nigdy nie zostanie skonkretyzowana w finalnej formie); że powołane w tym celu instytucje nie potrafią prowadzić zgodnej, konsekwentnej, logicznej kampanii antydopingowej i jej stosownie uzasadnić⁴⁵. Ponadto faktem jest – i taka sytuacja będzie się zapewne długo (być może zawsze) utrzymywać – że istnieje deficyt, brak pełnej wiedzy o właściwościach dopingu. Dotyczy to jego wielce zróżnicowanego – pozytywnego i negatywnego – oddziaływaniu na jednostkę ludzką. Zauważa się też częstokroć jego niewiele znaczący – w ostatecznym rozrachunku – wpływ na zdrowie w porównaniu ze szkodliwością suprainintensywnego treningu oraz wzmożonych eksploatacyjnych walk, meczów, wyścigów i innych form rywalizacji w sezonie startowym. Powodują one i utrwalają psychiczną, społeczną oraz fizyczną destrukcję zawodnika. Trwale wyniszczają i nazbyt często zmieniają we wrak jego organizm. Wszystko to – biorąc pod uwagę nie tylko treść zawartą w punkcie 3 bieżącego tekstu – uniemożliwia także stworzenie spójnego antydopingowego kontekstu uzasadnienia o charakterze

44 V. Moller (2010) Legislation of doping. W: *The Ethics of Doping and Anty-Doping*, London and New York, s. 107.

45 V. Moller (2010) *op. cit.*, s. 107-122.

moralnym. Jestem raczej przeciwny delegalizacji dopingu, a w szczególności uzasadnianiu tego postulatu poprzez odwołanie się do argumentów moralnych. Kwestie stosowania dopingu powinny rozstrzygać – moim zdaniem – normy prawne obowiązujące w określonych społecznościach, a w dalszej kolejności przepisy danych organizacji sportowych i regulaminy poszczególnych dyscyplin. Jeżeli doping (czy też kryptodoping) nie jest zalegalizowany przez prawo w sposób otwarty, to wtedy można – bez żadnych kontrowersji o charakterze relatywistycznym – orzec, że zawodnik dopingujący się występuje przeciw wspomnianym normom, przepisom i regulaminom, które przewidują różnorodne formy penalizacji. Rodzaj i zakres kary może określić stosowna komisja zainteresowanego klubu, związku, organizacji czy federacji sportowej. Tego typu sankcja ma charakter prawny z tego względu, że aktywność w zakresie określonej dyscypliny sportu zawodowego (oraz związane z nią regulaminy) musi być zinstytucjonalizowana i zaakceptowana przez sąd rejestrowy z punktu widzenia obowiązującego kodeksu postępowania administracyjnego. Mamy w związku z tym poniekąd do czynienia z ewentualną penalizacją pośrednio usankcjonowaną przez obowiązujące w danym państwie prawo – to jest prawo administracyjne. Istnieje też – jeśli tak można to zjawisko nazwać – sankcja bezpośrednia, to znaczy kara wynikająca przede wszystkim z zapisów kodeksu postępowania karnego: tak jak na przykład we Włoszech. Dopingujących się zawodników i osoby z tym zjawiskiem związane traktuje się jak przestępców z mocy prawa karnego. Jeżeli tego typu prawo jest w określonych społecznościach obowiązujące, to jego łamanie może być w tym przypadku obłożone także sankcją moralną – ale nie musi być to zjawisko ani konieczne, ani powszechne. Relatywizm etyczny neutralizuje bowiem możliwość zastosowania jakiegokolwiek odpowiednio uzasadnionej, nieodzownej i uniwersalnej sankcji etycznej – nawet tej jej postaci, która nawiązuje czy też wspomaga porządkujące oddziaływanie jurysdykcji. Poza tym można też podać w wątpliwość potrzebę regulowania działalności sportowej przez zapisy prawne, stosowanie związanej z nimi penalizacji. Może warto wziąć sobie do serca myśl Tamburiniego, który wierzy w to, że rozmaite formy aktywności społecznej – w także sport – żyją swoim własnym życiem, że często podążają drogami, których nie da się i nie można ciągle, przynajmniej na pierwszy rzut oka, ograniczać prawem⁴⁶. Nie sądzę jednak, by opinię Tamburiniego trzeba było absolutyzować, w szczególności w stosunku do sportu wyczynowego, wysoko kwalifikowanego, zawodowego, spektatorskiego czy olimpijskiego. Jego rozmaite instytucjonalne reprezentacje w postaci związków krajowych, ponadnarodowych, kontynentalnych i międzynarodowych oraz związane z nimi różnorodne imprezy sportowe powinny być stanowione i organizowane zawsze w kontekście obowiązującego prawo-

46 C. Tamburini (2007) Are doping sanctions..., *op. cit.*, s. 33.

dawstwa i związanych z nimi przepisów właściwych określonym dyscyplinom i wydarzeniom sportowym, takim jak igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata, kontynentu, danego kraju, regionu czy federacji.

Podsumowanie

Prezentowane w tekście przemyślenia nie mają charakteru normatywnego: nie tworzą – mówiąc w skrócie – wartości i postulatów moralnych. Został w nich przede wszystkim położony nacisk na sens, istotę, rozumienie i tożsamość sportu w kontekście postulatów moralnych. Zawarty w powyższych rozważaniach wywód wskazujący na to, że sport – i związany z nim doping i antydoping – można usytuować poza dobrem i złem moralnym ma, jak uważam, charakter ściśle metaetyczny i zmierza w sposób świadomie kontrowersyjny do pełniejszego określenia tożsamości sportu w ogóle oraz jego poszczególnych dyscyplin.

Owe dociekania odnoszą się także do zagadnienia tożsamości filozofii sportu, to jest do rozważań o charakterze ogólnym oraz do kwestii szczegółowych, dotyczących na przykład statusu merytorycznego i poznawczego etyki normatywnej w sporcie.

Nie sposób przecenić w tym przypadku roli i znaczenia zarówno refleksji metaetycznej nad kontekstami uzasadniania postulatów moralnych w sporcie oraz nad praktycznymi rezultatami związanych z nimi oczekiwań. Poszerza ona bowiem nie tylko samowiedzę o samej sobie, ale też – w związku z tym współtworzy poniekąd metafizykę sportu. Stopień rozwoju owej samowiedzy – metaetyki sportu i metafizyki sportu – jest także ważnym świadectwem, wskaźnikiem dojrzałości filozofii sportu w ogóle⁴⁷

47 J. Kosiewicz (2008/2009) Philosophy of Sport from the Institutional. Content Related and Methodological Viewpoint, *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, t. XLVI, s. 30-38.